

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

**CENA PRENUMERATY:** Miesięczna z przesyłką pocztową 2 zł. — Dla odbierających piśmie na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61902.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**  
Częstochowa, ul. P. Marji 26. Tel. 245. Skrz. pocz. 45.  
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odczytanie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Rekwizytów nadesłanych redakcja nie zwraca.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przez 10 dni 40 gr., za tekst nadany 40 gr., za tekst wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Ogłoszenia zamieszczone i matryonjalne 50 proc. drożej, proz. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ogłoszenia skóne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe 0

Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marji 26. — Telefon nr. 54.

## Kopiec Czarnieckiego.

Jak wynikało z treści poprzedniego artykułu w „Goncu Czest.”, miejscowy Związek Oficerów Rezerwy w Częstochowie wainicjował projekt usypania kopca i wybudowania schroniska dla inwalidów, oficerów, nie pobierających świadczeń emerytalnych, względnie sierotnica dla sierot po poległych, celem uczczenia pamięci Bohatera Narodowego, Stefana Czarnieckiego w rodzinnej jego wiosce Czarna położonej o 75 km. drogi od Częstochowy, gdzie został pochowany. Inicjatywa ta zbiegła się z projektem budowy sarkofagu i grobowca, zainicjowanym przez znanego działacza społecznego proboszcza parafji Czarna ks. Hipolita Grochulskiego, dzięki staraniom którego Komitet Wykonawczy już się zawiązał.

Jako piękne echo podjętej inicjatywy otrzymaliśmy od jednego z członków wspomnianego komitetu odpis listu do ks. proboszcza Grochulskiego z dalekiej Australji, który ze szczerem zadowoleniem przytaczamy, jest bowiem dowodem wielkiego przywiązania do Ojczyzny rodaków naszych na dalekiej obczyźnie. Treść listu tego, dla braku miejsca, podajemy w skróceniu:

„Dowiedziałem się z „Wiarusa Polskiego” we Francji, że we wsi Czarna spiją kopiec dla uczczenia wielkiego hetmana i bohatera narodowego St. Czarnieckiego, mam zaszczyt popisać z mym riankiem w garncu, składającym się z jednego funta szterlinga, jednocześnie wysłanego z garścią ziemi na ów kopiec z Domu Polskiego, z rezydencji Kolonji Polskiej, pierwszej organizacji polskiej w Australji, oraz lokalu, w którym 5 grudnia 1930 r. wydano pierwszy miesięcznik polski w języku angielskim pod nazwą „Dom Polski”.

Z. W. Romaszkiwicz, prezes Kolonji Polskiej w Brisbane (Queensland).  
Ziemia i ofiara z najdalej od nas części świata!..

Przykład wzruszający i godny naśladowania!

Nie będziemy się rozpisywać o czynach i życiu tego Wielkiego Bohatera Narodowego, uczynią to nasi historycy w broszurach, które, jak nas informują, mają być opracowane przez najwybitniejszych naszych historyków, powtórzmy tylko to, co pisał o Stefanie Czarnieckim prof. Wiktor Czermak: „Nie było prawie pola bitwy, któregoby nie widział ten nieustraszonego człowieka, nie było nieprzyjaciela, z którymby nie walczył. Znał go Kozacy, Szwedzi, Niemcy, Węgrzy, Moskale i Tatarzy. Nawet na obcej duńskiej ziemi, nad brzegami dalekiego morza północnego dokonywał cudów waleczności. Stawa jego wypełniła szybko całą Polskę po brzegi a potem przelała się poza nią i rozpląnęła po całym świecie. Wiedzano o nim wszędzie, i gdzie cnota i męstwo ludzkie były cenione i wszędzie sławiono jego odwagę, podziwając jego rozum i doświadczenie.

A dalej: „I ktoż to ten człowiek, co kończy życie w chacie wieśniaczej na barłogu prostaczka, a chowają go potem jak króla; który przy łożu śmiertelnym widzi tylko szczerpę grono służby, jakby był obcy światu i zapomniany przez wszystkich a potem opiekują go milionów i cała Polska okrywa się po nim żałobą?

Ktoż to ten schorzały starzec, a przecież mocarz, którego zejście stało się nieśczęściem Ojczyzny?

Nikt inny jeno Stefan Czarniecki, jeden z najdzielniejszych i najlepszych wodzów jakich kiedykolwiek wydała ta nasza polska ziemia.”

Tak samo i my dzisiaj wspominamy o nim z dumą i radością, jako o jednym z najlepszych i najdzielniejszych Pola-

ków. Czarniecki pracował przez całe życie dla dobrej sprawy swego narodu, jemu więc zawdzięczamy, że dawniej o nas dobrze mówili i teraz dobrze mówią o naszej przeszłości. A wielka to zasługa i wielkie szczęście dla nas, bo który naród ma dobrą przeszłość za sobą, ten może się spodziewać i dobrej przyszłości.

K. Laskowski (El), pisząc o śmierci Ste-

fana Czarnieckiego, mówi: „Śmierć bohatera nastąpiła 16 lutego 1655 roku, a na łożu śmiertelnym otrzymał ostatni do wód królewskiej wdzięczności — osieroconą po Lubomirskim pełną hetmańską buławę... Zapóźno przysłał! Ten co nie z fortuny ani zasług swych przodków, jeno z posiewu własnej krwi serdecznej na bohatera swego narodu wyrósł, zgasł cicho w polskiej chacie, zdala od rodzinnej strzechy, z ręką na szyi wiernego ruma, który do tyłu zwycięskich bitew go nosił”.

A pisząc o czi i pam...  
wi: „żyje ona i żyć będzie...  
polskiego na ziemi, a z nią...  
szłość i byt narodu...”

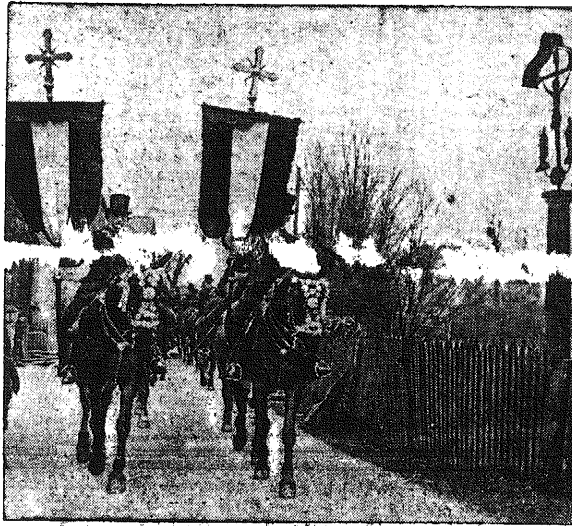
Dowodem tego, że pamięć...  
żyje i żyć będzie jest rozpoczęcie...  
nad uczczeniem pamięci tego Wielkiego Bohatera.

Święcie wierzymy, że uroczystości, których jeszcze będziemy pisać po otrzymaniu programu prac, wypadną znakomicie, tembardziej, że w akcji tej, między innymi, biorą udział wspaniałe mili widzianj Oficerowie Rezerwy.

Zdaniem naszym Częstochowa, jako leżąca w najbliższym sąsiedztwie Czarnicy i jako punkt, przez który będzie kierowana większość wycieczek szkolnych, stowarzyszeń sportowych, P.W. i tp, winna stworzyć najpotężniejszy Komitet Promocyjny. Młodzież, udająca się do Czarnicy ze wszystkich zakątków kraju, niewątpliwie zechce zatrzymać się w Częstochowie, celem odwiedzenia Jasnej Góry, należy więc pomyśleć o kwaterach dla przyjeżdżających i środkach autobusowych komunikacji do Czarnicy, w którym celu, należy, aby wyzyskać dawne autobusy m. j. s. n. e.

Niech wszystkie miasta polskie, a zwłaszcza ziemie i miasta mające styczność historyczną z osobą Bohatera, spieszą z przysyłaniem gródki ziemi na kopiec. Ziemia i miasta, gdzie Stefan Czarniecki w młodszych latach był wojewodą czy starostą, niech składają akces do Komitetu Głównego.

My ze swej strony z całego serca życzymy inicjatorom pełnego sukcesu w zamierzonym dziele. Szczęść Boże w dobrej sprawie!  
R...



Wielkopolska banderla: koma na Śląsku po stronie niemieckiej.

## Mac Donald wpadł w pułapkę zastawioną przez Mussoliniego i Hitlera.

Co zawiera projekt Mussoliniego?

Berlin. — Wiadomość o porozumieniu Mac Donalda z Mussolinim w sprawie projektu t. zw. paktu czterech mocarstw wywołala w berlińskich kołach rządowych zrozumiałe zadowolenie.

Tutejszy urząd dla spraw zagr. od samego początku był jak najdoskonalej poinformowany o planach Mussoliniego i który zaakceptował wszystkie te propozycje, z jakimi Mussolini wystąpił wobec premiera angielskiego. Już ten fakt sam wystarczy do zrozumienia należytej oceny wielkiego niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie zgoda Mac Donalda, który poprostu poszedł na lep mąciela i podpalacza pokójku europejskiego, jakim jest Mussolini, idący ręką w rękę z Hitlerem.

Spółka Mussolini-Hitler przygotowała pułapkę, w którą wpadł premier angielski, znany ze swych nierealnych i fantastycznych pomysłów, które już nieraz tworzyły poważne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.

Prasa niemiecka, nie starając się nawet zamaskować swego zadowolenia, obwieszcza dziś światu: „Plan rzymski zajmie miejsce systemu wersalskiego”. Między wierszami szczerpłych narazie wyuruzeń dzisiejszej prasy, można wyczytać, iż pakt rzymski według koncepcji Mussoliniego i Hitlera, miałby przynieść do skutku, zagrażając najwywotniejszemu interesom narodu polskiego.

Dzienniki niemieckie, jak nawet i demokratyczny „Montag Post”, cynicznie stwierdzają, że pakt czterech mocarstw miałby na celu „rewizję traktatu pokojowego w ramach Ligi Narodów, ażeby zapobiec gwałtom” i że „mate narody” zostałyby zaproszone do przyłączenia się do procedury na podstawie doktryny o hierarchii wielkich mocarstw.”

W berlińskich kołach politycznych z zainteresowaniem epoglądają teraz w kierunku

runku Paryża i Warszawy. Pierwsze wiadomości, nadchodzące ze stolicy Francji, każą się spodziewać, że na rozpalone czołwo Mac Donalda spłynie strumień zimnej wody, który może otrzeźwi Mac Donalda i połoczy kres jego niebezpiecznym maciemom.

Paryż. — Według ostatnich informacji, jakie Mussolini przedłożył Mac Donaldowi, jest zatytułowany „Pakt politycznego porozumienia i współpracy między 4-ma mocarstwami zachodnimi”. Przewiduje on pewnego rodzaju rozjem na okres 10-letni, w czasie którego kwestje sporne mają być załatwione bez uży-

cia siły. Projekt przewiduje głównie procedurę przyjaznego uregulowania między 4-ma mocarstwami, t. j. Francją, Wielką Brytanią, Włochami i Niemcami zasadniczych kwestji, jakie mogą wypłynąć w bliższym lub dalszym czasie, procedure, opartą na Układzie Locarneskim, Pakcie Ligi Narodów, Pakcie Briand-Kellog, oraz deklaracji, jaką Mac Donald złożył ostatnio w Genewie.

Poparcie gabinetu londyńskiego ma być zapewnione, lecz żadna decyzja nie będzie powzięta przed zbadaniem szczegółów projektu przez rządy francuski i niemiecki.

## Hitler w niebezpieczeństwie

Nieudały zamach bombowy w Monachjum?

Monachjum. — W ciągu odbytej w poniedziałek w południe rozmowy prasowej, oświadczył komisarzyczny prezydent policji Himmler, co następuje:

„Od kilku dni posiadamy wiadomość, że z komunistycznej strony planuje się zamachy na kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera i na wybitne osobistości dzisiejszego państwa.

Materiały, jakie w tej sprawie posiadamy, są dosyć obszerne. Dziś rano omal nie przyszło do takiego zamachu.

Zauważono trzech czekistów, z których jeden mówił po niemiecku, podczas gdy dwaj inni posługiwali się językiem rosyjskim. Spostreżono ich obok pomnika Ryszarda Wagnera, a więc całkiem blisko prywatnego mieszkania Adolfa Hitlera.

Komuniści przejechali samochodem, noszącym berlińskie znaki „I.A.”. Po przybyciu złożyli obok pomnika Ryszarda Wagnera trzy „ranaty” w miejscu, koło którego musiało przejechać auto Adolfa Hitlera.

Z zeznań świadków, którzy słyszeli ich rozmowę wynika jasno, że przy wyjeździe samochodu kanclerza Rzeszy z Prinz Regentenstrasse, tutaj planowano wykonanie zamachu przy pomocy granatów ręcznych.

Kiedy policja, zaalarmowana przez świadków, przybyła na miejsce, komuniści zbiegli. Pozostawione przez nich granaty ręczne razem z zapalnikami zabezpieczono.”

„Jestem osobście przekonany — mówił dalej prezydent policji — że los ocalałego kanclerza przed tego rodzaju zbrodniczymi zamiarami.

Ponadto jako prezydent policji muszę stwierdzić: W każdej próbie zamachu w dążeniu największe niebezpieczeństwo dla spokoju i bezpieczeństwa, ponieważ, o ile mam obecny nastrój narodu, przy pierwszym strzale, który padnie, ogarnie większość ludności takie rozgoryczenie, że przeżyjemy w Niemczech swawą kąpiel i pogrom, jakiegoś historyka krwią jeszcze nie przeżyła. W tem widzę najpo-

stwo, wobec ja-  
ny. Mogę tylko  
żyć, by ta-  
popelniona, aby  
niebezpieczny".  
WIERZY,  
niesienie o rze-  
wanym na ży-  
Monachjum, spo-  
dstawicielei prasy  
nym sceptycyz-

## WŁADYSŁAW POLACZEK

OBYWATEL KAMIENICY POLSKIEJ

Opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 20 marca 1933 r., przeżywszy lat 68.

Ekspozycja zwłok z domu żałoby w Kamienicy Polskiej do kościoła odbędzie się w środę dnia 22 b. m. o godz. 17 m. 30, a dnia następnego po nabożeństwie żałobnym o godz. 9-iej rano pogrzeb na cmentarzu parafjalnym.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, pozostali w neutulonym żalu  
Żona, córki, synowie, synowe, zięćciowie i wnuczki.

## GRAMY

WYJECHAŁ Z RZYMU

poniedziałek o godz. 12-iej  
nal opuścić Rzym, żegna-  
przez Mussoliniego, człon-  
przedstawicielei Wloch.

### PROTEST PRZECIWIŻ PRZEŚLADO- WANIU OBYWATELI POLSKICH.

Berlin. — Kanclerz Rzeszy, który po-  
bić samolotem z Monachjum, odbył  
w poniedziałek przed południem  
konferencję z ks. prafatem Kaasem, dr.  
Stögerwaldem i pos. Perlitusem, przy-  
wódcami stronnictwa centrowego. Kon-  
ferencja ta dotyczyła przedłożenia rządu-  
wych o pełnomocnictwach, które mogą  
być uchwalone tylko przy poparciu cen-  
trum. Wydaje się możliwym, że centrum  
poprze swemi głosami przedłożenia rzą-  
dowe.

### PROTEST RZĄDU POLSKIEGO W BERLINIE PRZECIWIŻ PRZEŚLADO- WANIU OBYWATELI POLSKICH.

Berlin. — Poseł Rzpłteli Polskiej w Ber-  
linie dr. Alfred Wysocki interwenjował  
w urzędzie spraw zagranicznych w sprawie  
poszkodowanych obywateli polskich,  
przyczem na dowód przytoczył szereg  
dramatycznych faktów znecania się nad  
żydami.

### SKUTKI INTERWENCJI.

Lipsk. — Dzięki energicznemu zabiegom  
konsula Brzezińskiego u rządu sas-  
kiego znaczna część żydów polskich, ar-  
szowanych w swoim czasie przez hitle-  
rowców i przebywających od tygodnia  
w więzieniach w Kamienicy, Zwickau i  
Falkenstein, wypuszczenia została na wol-  
ność.

### ZNAMienne OREDZIE PREZ. HINDENBURGA.

Berlin. — W przedmiotu otwarcia obrad  
parlamentu wydał prez. Hindenburg  
odezwę do narodu, w której podkreśla,  
że nowy parlament jak żaden dotąd jest  
wyrazem ducha narodowego i militarne-  
go nowych Niemiec, które odradzają się  
po klęsce wojennej do dawnej potęgi.

### Traktaty sojusznicze

nie pozwalają wstąpić Francji do rzym-  
skiego „klubu wojny”

Paryż. — Cała opinja francuska wy-  
owiada się niezwykle ostro przeciw pro-  
jektowi Mussoliniego utworzenia dyrek-  
torjatu 4-ch mocarstw, który miałby rzą-  
dzić Europą i dyktować prawa wszyst-  
kim pozostałym państwom. Nawet lewica  
francuska, zasadniczo skłonna do  
wszelkiego paktowania i podkreślająca,  
że idea Mac Donalda jest kontynuacją  
planu Brianda, patrzy sceptycznie na mo-  
żliwość dojścia do porozumienia Francji  
z Mussolinim i Hitlerem.

Wszystkie odłamy opinji publicznej  
podkreślają poza tem, że projektowany  
dyrektorjat jest właściwie tylko powtór-  
zeniem w formie wypaczonej postano-  
wień traktatu locarneskiego.

Z natury rzeczy prasa prawnicowa kry-  
tykuje specjalnie ostro projekt Mussoli-  
niego i Mac Donalda. Wybitny publicy-  
sta Lotier pisze w „Homme Libre”, że 4  
państwa, które chcą panować nad Euro-  
pą, byłyby rzeźnikami, obcinającymi skrawki  
obcych terytoriów, a w szczegól-  
ności Polski, Czech, Jugosławiji i Rumu-  
niji, ażeby je rzucić innym państwom.  
Czyżby Francja zgodziła się na branie  
udziału w takiej akcji apasowskiej? —  
kończy Lotier.

Pertinax z większym umiarem jest jed-  
nak niemniej kateryczny. „Chcemy  
niek nadzieję — pisze ten publicysta w  
„Echo de Paris” — że Daladier już we  
wtorek rozbieje te fantasmagorie. Traktaty,  
jakie zawaraliśmy z Polską i Małą En-  
tenta, zabraniają nam wejść do klubu  
rzymskiego, nazwanego klubem pokoju,  
a będącego w rzeczywistości klubem wo-  
jennym.

### GENERAL VON EPP CHCE „ZROBIĆ PORZĄDEK” W AUSTRII.

Wiedeń — Nowy komisarzyczny mini-  
ster sprawiedliwości Bawarii, Frank, wy-  
głosił w radio monachijskiem przemówie-

nie, w którym m. in. mówił o „terrorze rzą-  
du austriackiego” oraz przestrzegal  
rząd Dollfussa przed jakimikolwiek  
krokami, które „mogłyby narazić na  
szwank bezpieczeństwo i swobodę nie-  
mieckich rodaków w Austrii”.

„W przeciwnym razie — oświadczył  
minister — sam komisarz bawarski von  
Epp musiałby „zrobić porządek w Au-  
strii”.

Rząd austriacki zwrócił się obecnie do  
rządu monachijskiego o sprawdzenie tre-  
ści mowy ministra Franka, a na wypadek  
jeżeli mowa ta rzeczywiście zawiera ja-  
kiekolwiek groźby pod adresem rządu  
austriackiego kanclerz Dollfuss ma przed-  
sięwziąć odpowiednie kroki diploma-  
tyczne.

### OBOZY KONCENTRACYJNE DLA PRZECIWNÓW HITLERYZMU.

Monachjum. — W Dachau koło Mona-  
chjum zostanie w środę otwarty pierw-  
szy obóz koncentracyjny, mieszczący 5  
tysięcy ludzi, przeznaczony dla komuni-  
stów, socjalistów, Reichsbanneru i pacy-  
fistów.

### WOJSKA JAPONSKIE PRZEKROCZYŁY CHINSKI MUR.

Tokio. — Dzienniki donoszą, że oddzia-  
ły japońskie przeszły po ustawicznych  
atakach chińskich na Hsiłfengki poza  
mur chiński. Przyszło do zaciśkiej bitwy  
w której Japończycy odnieśli zwycięstwo  
Oprócz tego Japończycy zajęli Saohochae,  
położone na południowy-zachód od Hsił-  
fengki.

Dziennik „Asahi” donosi, że Chińczycy  
rozpoczęli paniczny ogólny odwrót  
od wielkiego muru. Mianowany przez rząd  
mandzurski gubernator Dżoholu gen.  
Czanghanpenk przybył w sobotę do sto-  
licy prowincji.

### PERU WPROWADZA 5-GODZINNY DZIEŃ PRACY

Linia. — Parlament peruwiański prze-  
prowadził, wbrew przeciwmom prezyden-  
ta i Izby Handlowo-Przemysłowej, oraz  
banków, ustawę, na mocy której na pe-  
wien czas będzie obowiązywał tylko 5-cio  
godzinny dzień pracy.

### KRADZIEŻ BRONI HIRTENBERSKIEJ.

Wiedeń. — Z Innsbrucku donoszą, że  
głośna broń hirtenberska ma być w tych  
dniach wysłana do Wloch. — W niedzie-  
łą przybyły na dworzec towarowy w In-  
nsbrucku dwa wagony, zaadresowane do  
Werony. Przy kontroli zauważono, że  
pierwszy z nich był w drodze otwierany  
i częściowo obrabowany. Stwierdzono  
w nim brak stędmiu skrzyń z 175 karabi-  
nami. Sprawcy tej kradzieży musieli być  
dobrze obznajomieni ze służbą kolejową.

### Hitlerowcy niemieccy chcą drogą gwałtu opanować Austrię.

Wiedeń. — Niebezpieczeństwo, grożą-  
ce obecnie republice austriackiej ze stro-  
ny niemieckich hitlerowców, pragnących  
za wszelką cenę objąć dyktaturę hitle-  
rowską w Austrii po poprzednim utra-  
ceniu rządu kanclerza Dollfussa, oraz na-  
prężona sytuacja wewnątrz Austrii, przy-  
brały w chwili dzisiejszej tak wielkie roz-  
miary, że prezydent republiki austriackiej  
Miklas zdecydować się musiał na  
wniosek gabinetu na powołanie pod broń  
żołnierzy związkowego wojska austriackiego,  
którzy po wysłuzeniu 3-ch lat na  
wojsku zostali urlopowani. Krok ten ma  
na celu powiększenie austriackiej sily  
zbrojnej, której zadaniem będzie w chwili  
obecnej przeciwstawienie się wszelkim  
próbom jakiegokolwiek przewrotu.  
— Wedle wiadomości podanych przez jed-  
no z wiedeńskich pism, planują hitle-

rowcy niemieccy dokonanie zbrojnego  
zamachu na całość republiki austriackiej  
wedle wzoru Bawarii, powziawszy ten  
plan natychmiast po dojściu do władzy  
Hitlera w Niemczech. Początkowo zamie-  
rzali hitlerowcy niemieccy wysłać do  
Austrii 150 najwybitniejszych swych agi-  
tatorów, których zadaniem miało być  
uprawianie propagandy hitlerowskiej na  
wiecach i zgromadzeniach politycznych.  
Jednakże wydany w związku z tym pla-  
nem przez Austrię zakaz zgromadzeń po-  
litycznych pokrzyżował całkowicie dzia-  
łalność propagandową hitlerowców, któ-  
rzy postanowili wobec tego utorować so-  
bie drogę do Austrii za pośrednictwem  
jawnego zamachu.

Powołani obecnie pod broń urlopowa-  
ni żołnierze austriaccy mają wypełnić w  
wojsku lukę aż do wyszkolenia nowych  
rekrutów.

Jak więc widać czyni Austrija gorącz-  
kowe przygotowania dla obrony swej nie-  
zawisłości politycznej, przeciwstawiają-  
cej się z bronią w rękę wszystkim pla-  
nom wyrotowym.

Rozporządzenie prezydenta republiki,  
pouwołujące pod broń urlopowanych żoł-  
nierzy wojska austriackiego, ma charak-  
ter częściowej mobilizacji.

### ODPREZNIENIE W ZATARGU ANGIELSKO-ROSYJSKIM.

London. — Dzienniki donoszą, że po  
dalszej wizycie angielskiego ambasadora  
u Litwinów nastąpiło pewne odprężenie  
w stosunkach angielsko-sowieckich.

Władze sowieckie zgodziły się na wdro-  
żenie normalnej procedury prawnej prze-  
ciw aresztowanemu Anglikom, zamiast  
procedury doraźnej w O. G. P. U., oraz  
na odwiezienie aresztowanych przez  
członków ambasady.

### CZEŚĆ MAJATKU KREUGERA UJAWNIONO W AMERYCE.

London. — Z Nowego Jorku donoszą  
że odnaleziono tam cenne obrazy, książ-

ki i klejnoty, stanowiące część majątku  
Ivara Kreugera. Wartość znalezionych  
przedmiotów wynosi przeszło 100 tys. do-  
larów. Między in. znaleziono również  
obraz Rubensa, oceniony przez znawców  
na 17 tys. dolarów.

### STRACENIE SPRAWCY ZAMACHU NA PREZ. ROOSEVELTA.

Nowy Jork. — Zangara, który wykonał  
zamach na prezydenta Roosevelta został  
w poniedziałek stracony na fotelu elektry-  
cznym w więzieniu Raiford w Kalifornii.  
Egzekucja odbyła się w obecności 12  
świadców o godz. 15 18 środkowo-euro-  
pejskiego czasu, bez jakichkolwiek zają-  
s. Zangara, pochowano na cmentarzu wię-  
ziennym, ponieważ nikt nie zażądał wy-  
dania jego ciała.

Delikwent do ostatniej chwili nie oka-  
zał najmniejszej skruchy, odmówił przy-  
jęcia Sakramentów i aż do samej chwili  
załączenia prądu do krzesła elektrycznego,  
wybuchal przekleństwami, skierowa-  
nem przeciwko kapitalizmowi.

### ZAMACH BANDYTÓW CHINSKICH NA POCIĄG.

Charbin. — Na północ od Supingkał w  
Mandzurię dokonali bandyci chińscy za-  
machu na pociąg kolejowy.  
Ofiarą zamachu padło 38 obywateli  
japońskich.

### FALSZYWA POGŁOSKA O ZAMORDOWANIU RAKOWSKIEGO

London. — Reuter donosi z Moskwy,  
iż w tamtejszych kołach urzędowych ka-  
tegorycznie zaprzeczają wiadomości o  
zamordowaniu Rakowskiego, jako najzu-  
pełniej bezpodstawne.

### BŁOTNY WULKAN.

Moskwa. — W okolicach Baku nastąpił  
silny wybuch błotnego wulkanu Lok-  
Batan. Z krateru wydobywają się plną-  
ce gazy oraz obfite potoki błota. Z wieu-  
lu nowych szczelin na zboczach wulkanu  
ulatina się gaz naftowy.

### WYNALAZEK SOWIECKI.

Moskwa. — Inżynier sowiecki Handler  
skonstruował aparat, pozwalający prze-  
kazywać treść gazety na dowolną odle-  
głość w ciągu 50 minut. Transmisja może  
się odbywać za pomocą telegrafu druto-  
wego lub iskrowego; przyciem można  
„naadać” całą gazetę z rytynkami, dia-  
gramami, tytułami i t. p.

Dotychczas największym tego rodzaju  
aparatem był Telefunken-Karols, który  
nadawał maksymalnie 200 liter na mi-  
nutę, tak że nadawanie spłaty gazeto-  
wej trwa 6 do 8 minut. Aparat sowiecki  
nadaje 15.000 słów na minutę i jego eks-  
ploatacja ma być 12-krotnie tańsza od  
eksploatacji Telefunken-Karols.

KINO-TEATR „ATLANTIC”  
PAN TADEUSZ z udziałem naj-  
wybitniejszych  
artyistów scen polskich oraz  
Tajniki SAN-FRANCISCO

# Z procesu Gorgonowej.

Po powrocie z Brzuchowic.

Kraków. — Po powrocie z Brzuchowic  
sąd wznowił rozprawę w procesie Gorgo-  
nowej.

Na wstępie rozprawy, powstał przysię-  
gły Krowicki i w imieniu ławy odczytał  
deklarację, przyjętą jednomyślnie przez  
całą ławę.

Deklaracja ta brzmi: „Ława przysię-  
głych składa panu przewodniczącemu wy-  
razę czci i podziękowania za tak wykre-  
szone przeprowadzenie naoczni w Brzu-  
chowicach. Naoczni ta dała możność do-  
kładnego zapoznania się z terenem zbro-  
dni pomimo trudności technicznych i na-  
tłoku ze strony widzów”.

Przy odczytaniu tej deklaracji wszyscy  
przysięgli wstali.

Przewodniczący stwierdza, że wniosku  
je z oświadczenia przysięgłych, iż wzię-  
li oświadczenia skutek, a o to mu właśnie cho-  
dziło.

Zkolei rzeczoznawca prof. Olbrycht  
prosi o zwolnienie rzeczoznawców od as-  
ystowania na rozprawie, gdyż uważa, że  
nie są oni potrzebni w obecnym toku spra-  
wy, oraz że przy naoczni znaleziono cały  
szereg podejrzanych plam, które muszą  
być poddane badaniu. Ze względu na ko-  
nieczny pośpiech, chciałby od razu przy-  
stać do tych badań.

Przewodniczący za zgodą stron zwalnia  
prof. Olbrychta, który odchodzi, zabiera-  
jąc pewne dowody rzeczowe.

Na wczoraj wzywano 7 świadków.  
Pierwszy zeznaje Halemba, obecnie  
przebywający w więzieniu jako podejrz-

ny o szpiegostwo. Zeznał on, że otrzymał  
list z wezwaniem do przyjazdu do Lwo-  
wa, gdzie dwie panie zaproponowały mu  
nawiązanie stosunków z jakąś dziewczyną.  
Zapytany przez obrońcę Woźniakowskiego  
o swą przeszłość, świadek uchyla się  
od odpowiedzi. Obrońca zwraca się  
do trybunału, by sąd wezwał świadka do  
złożenia zeznań.

Przewodniczący: Co można mu zrobić,  
skoro on i tak siedzi?

Halemba decyduje się wreszcie odpo-  
wiedzieć na skierowane do niego pyta-  
nia i opisuje swą przeszłość, bardzo bogatą  
w szczegóły kryminalne. Karany był  
parokrotnie za oszustwo, za kradzież i  
t. d. Miał on opinję detektywa-szantaży-  
sty.

Następnie zeznaje świadek Beckerów-  
na, która przez 3 miesiące służyła u Za-  
remby i Gorgonowej. Zeznaje ona o sto-  
sunkach domowych u Zaremby, twier-  
dząc, że dzieci nie miały w czem chodzić,  
że raz kupiła pończochy dla Lusi i Stasia.

Na to obrońca Woźniakowski zwraca  
uwagę, że była ona tak dobra, iż kupo-  
wała pończochy, a kradła koszule, bo-  
wiem podczas rewizji, przenośnawionej  
u Beckerówny, znaleziono koszule z mo-  
nogramami E. Z.

Pod koniec zeznań świadek zabiera  
głos Gorgonowa i charakteryzuje świad-  
ka, jako zła służącą.

Następnie zeznawał św. Bielecki, mini-  
ster, przyjaciel Zaremby, mówiąc o sto-  
sunkach domowych w willi w Brzuchowicach,

stwierdza, że stosunki między Gorgonową a dziećmi nie były dobre.

W dalszym ciągu zeznawały koleżanki Lusi, Stekierska i Pfeiferówna, które wyrażają się pochlebnie o Lusi i stwierdzają, że nie słyszały o faktach jakichś poważnych kłótni między zamordowaną a Gorgonową.

Zkolei przewodniczący wzywa następnego świadka Brongiełową, która nastąpiła produktów wiejskich do willi Zaremby. Sw. opowiada o rozmowie swojej z Gorgonową przed morderstwem: „Ja mówię: „Może pani z Romusią wyjdzie na spacer, a nie robicie robotki w święto”. P. Gorgonowa mówi, że musi robić (na sali wesołość), bo powiada, zwarzowała żona przez tych małpów i ja muszę zwarować (na sali wesołość).

Przew.: Przez tych małpów, czy przez te małpe? (Na sali dłuższa wesołość).

Sw.: Nie, powiedziała: Przez tych małpów.

Prók.: Czy pani sobie przypomnia, że p. Gorgonowa powiedziała do pani: Ja dużej wytrzymał nie mogę, przez te małpe żyć nie mogę i przez nią muszę się rozjść z mężem, zobaczycie, że coś się stało. To są zeznania pani na rozprawie głównej?

Sw.: Może być i mówiła, żebym wiedziała, tobym sobie wszystko zapisała.

W tem miejscu wstaje oskarżona Gorgonowa i prosi przewodniczącego, czy może oświadczyć się co do zeznań świadka. Oskarżona mówi, że do świadka nigdy w tej formie zwierzeń nie czyniła, a świadek mógł mieć informacje tylko od słuźceki Bekierówny.

Prók. (do oskarżonej): A czy pani mówi, że nie może wytrzymać w tych warunkach, przez te małpe pani żyć nie może, musi się pani rozjść z mężem i zobaczycie, że coś się stanie?

Osk.: Powiedziałam, że jestem życiem zdegenerowana, że sobie w łeb pałnę, że przyjdzie na mój pogrzeb.

Przewodniczący o godz. 1.10 przerywa rozprawę, odraczając ją do wtorku do godz. 9 rano.

Z dniem wczorajszym sąd wszedł dopiero w połowę procesu, który nieprędko jeszcze się skończy. W każdym razie potrwa on do pierwszych dni kwietnia. Mianowicie bowiem dopiero 28 marca rozpoczyna się orzeczenia znawców, które po trwają kilka dni. Po orzeczeniach znawców dopiero nastąpi odczytywanie aktów poczem dopiero, o ile nie zajdą jakieś nadzwyczajne okoliczności, zaczyna się wywody prokuratora i obrońców, resume przewodniczącego, a wreszcie werdykt i wyrok.

**MARSZ, PIŁSUDESKI W WILNIE.**

Wilno. — W ub niedzielę 19-go b. m. o godz. 18-iej min. 40 przybył do Wilna Marszałek Piłsudski i udał się wprost z dworca do pałacu reprezentacyjnego.

**17 POCIAGÓW IMIENIOWYCH PRZYBYŁO W NIEDZIELĘ DO WARSZAWY.**

Warszawa. — Na uroczystości, związane z dniem imienin Marsz. Piłsudskiego przybyło na niedzielę do Warszawy 17 specjalnych pociągów. Z tej liczby przybyło z Łodzi 7 pociągów, ze Lwowa 3, z Katowic, Krakowa i Wilna po 2, z Lublina 1 pociąg.

**KIEDY SIĘ SKONCZY MĘKA GÓRNIKÓW?**

Sosnowiec. — Wczoraj z kopalni „Klimontów” wyrwieziono 9 górników, omiadałych z głodu. Dwaj górnicy, jako delegaci, przyjadą w środę do Warszawy, celem uzyskania audiencji w Min. Opieki Społ. Razem z 2 górnikami przybędą delegaci 3 związków. Do kopalni „Klimontów” udała się olbrzymia gromada kobiet, licząca do 600 osób, która wznosiła wrogie okrzyki przed domami fabrykantów. Miejscowi księża przywieźli żywność głodującym górnikom. Przyjęli oni duchowców, lecz przyjęcia żywności odmówili.

Kilka kopalń zaprotestowało przeciwko krzywdzie robotników kopalni „Klimontów” i „Mortimer”, w ten sposób, że urządziło strajk włókni pod ziemią.

**WZNOWIENIE WYKŁADÓW NA POLITECHNICZNE LŹWOWSKIEJ.**

Łwów. — W poniedziałek o godz. 8-iej rano wznowione zostały wykłady na politechnice lwowskiej po 23-dniowej przerwie. spowodowanej strajkiem.

**PODRÓŻ POSŁA LIEBERMANA.**

Warszawa. — Wczoraj wyjechał do Zuricha na posiedzenie egzekutywy II-ego

**KINO-TEATR „GRAND”** W czwartek, dnia 23-go marca o godz. 9.15 tylko jeden raz wielki festiwal gwiazd ekranu i sceny p. t. **„PARADA GWIAZD”** Wielka rewja przebiegająca w 2 częściach 16 obrazach. **MARJA BOGDA** Uroczysty gwiazd ekranu polskiego **WITOLD CONTI** Złoty gwiazd ekranu i sceny **Kaz. CHRZANOWSKI** Piosenkarz i konferansjer **ADAM BRODZISZ** Dublując publiczności **Miecz. CYBULSKI** Lubiany gwiazd ekranu i sceny **Janina SHROBEKA** Doskonała piosenkarzka, reżyterka **Bilety już do nabycia w kasie „Grand-Kina” od 11 r. do 1 i od 5 do 8 w.**

międzynarodówki socjalistycznej posp. Lieberman. Władze wydały posłowi Liebermanowi paszport zagraniczny. Wraz z posłem Liebermanem wyjechał poseł Niedziakowski. Jest to pierwsza podróż za granicą posła Liebermana po zwolnieniu z Brześcia.

**WYBIECIE SZYB W MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.**

Warszawa. — W dniu wczorajszym jakaś kobieta, bezrobotna, wybiła szyby w gmachu ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przy ul. Długiej. Aresztowano ją i odprowadzono do aresztu policyjnego, gdzie okazało się, że jest to ta sama kobieta, która swego czasu wybiła szyby w Zamku.

**Nie będzie obniżki płac górników w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim.**

Warszawa. — Wiceminister opieki społecznej p. Duch, przyjął w dniu 20 bm. delegację przemysłowców węglowych z Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Rozmowa dotyczyła zarządzonej przez kopalnię węgla w tych zagłębiach obniżki płac tych górników o 15 proc. z dniem 1 kwietnia br. Wiceminister Duch oświadczył delegacji przemysłowców węglowych kategorycznie, że rząd nie dopuści do obniżenia płac górników w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim.

W dniu wczorajszym odbyła się specjalna narada rady zjazdu przemysłowców górniczych z Zagłębia Dąbrowskiego. W związku z orzeczeniem komisji pojednawczo-rozjemczej w Katowicach, po zostawiającem dotychczasowe płace w górnictwie węglowym na G. Śląsku bez zmian, oraz naskutek interwencji czynników rządowych, na posiedzeniu tem postanowiono cofnąć zapowiedzianą z dn. 1 kwietnia br. 15 procentową obniżkę płac w kopalniach węgla Zagłębia Dąbrowskiego.

**POGRZEB OFIAR TRAGICZNYCH ZAJŚĆ W PABJANICACH.**

Łódź. — Pogrzeb pięciu ofiar wypadków piątkowych w Pabjanicach miał się odbyć we wtorek, dn. 21 bm. Ponieważ jednak miejscowe władze otrzymały wiadomość, że elementy wyrotowe zamierzają wykorzystać pogrzeb do niepożądanych wystąpień, zmuszone więc były do przyspieszenia pogrzebu.

O tem niezwłocznie powiadomiony został komitet organizacyjny pogrzebu w Pabjanicach.

Komitet po dłuższej naradzie oświadczył że nie jest w możności zorganizować ze względu technicznych. Wobec takie-

go stanu rzeczy pogrzebem musiały się zająć władze administracyjne, które zaprosiły do udziału duchowieństwo katolickie i ewangelickie.

Pogrzeb odbył się we wzorowym porządku przy udziale rodzin zmarłych. Wzdłuż całej trasy tłum ludności towarzyszył z powagą konduktowi.

**SAŁD ZMNIĘSIŁY KAUCJĘ POSŁOWI BARLICKIEMU.**

Warszawa. — Jeden ze skazanych w procesie brzeskim, poseł Barlicki, zwrócił się do sądu apelacyjnego w Warszawie o zmniejszenie kaucji. Jak wiadomo, wszyscy byli więźniowie brzescy i rezywają na wolności za kaucją po 10.000 zł. Wczoraj sprawa zmniejszenia kaucji posłowi Barlickiemu znalazła się na posiedzeniu gospodarczem sądu apelacyjnego, który przychylił się do podania tego i zmniejszył posłowi Barlickiemu wymaganą kaucję do sumy 1.500 złotych.

**UNIESKODLIWIENIE JACZEJKI BOLSZEWICKIEJ W POZNAŃU.**

Poznań. — Wydział śledczy komendy P. P. na miasto Poznań zlikwidował w ostatnich dniach jacejkę komunistyczną, która chociaż mieściła się w Poznaniu, rozciągała swe macki na masy chłopskie na Kresach Wschodnich.

**KATASTROFA MOTOCYKLOWA POZBAWIŁA ŻYCIA KAPITANA.**

Warszawa. — Do Warszawy przywieziono zwłoki kapitana 30 pułku strzelców kaniowskich, Józefa Hertza, który zginął śmiercią tragiczną w katastrofie motocyklowej.

Kpt. Hertz jechał motocyklem z kołszem, w którym wiozł swoją żonę. Nieopodal Powsina przejechał autobus, który silnym światłem reflektorów oślepił kpt. Hertza, wskutek czego kpt. Hertz skreślił tak nieszczęśliwie, że wpadł na cementowy ustepek i zginął na miejscu.

**5-LETNI SYNEK POCIĄŁ 1.350 DOLARÓW.**

Wilno. — We wsi Hrycowicze gm. Janowskiej, 5-letni syn Zygmunta Pietkiewicza, znalazłszy ukryte w starym tygodniku 1350 dolarów, powycinał nożyczkami główki prezydentów Stanów Zjednoczonych i w ten sposób banknoty zniszczył.

Pietkiewicz wróciwszy z kościoła i zauważywszy poniszczone banknoty, dostał silnego ataku i przed przybyciem lekarza zmarł. Pietkiewicz wróciwszy przed rokiem ze Stanów Zjednoczonych, zbudował nowy dom i założył nowoczesne gospodarstwo. — W czasie gdy 5-letni synek niszczył pieniądze, matka jego była zajęta w kuchni przy gotowaniu obiadu.

pomoc w zakresie powiększenia zasobów pieniężnych Komitetu okazali ks. prałat Mirecki, Dyrekcja Zapalcarni, p. Dawidowicz, pracownicy Elektrowni, uczniowie Miejskiego Seminarjum Żeńskiego, sze reg uszczepionych Rodziców i Grono Nauczycielskie szkoły powsz. Nr. 22, które dobrowolnie opodałkowały na rzecz dożywiania swych wychowanków.

Podkreślając to wysoce obywatelskie stanowisko czynnika społecznego w dziedzinie opieki nad dzieckiem, pragnę gorąco podziękować Tym Wszystkim, którzy ofiarą swą zechcieli dopomóc szkole do usunięcia jednej z bolączek, jaką jest niedożywianie dziecka w domu.

Stanisław Rumiński, kierownik szkoły.

— Z akademii w sali Urzędu Pocztowego. W ub. niedzielę o godz. 6-iej po poł. w gmachu Urzędu Pocztowego staraniem miejscowego Związku Pocztowego P. W. i W. F. urządzony został wieczerka ku czci Marsz. Józefa Piłsudskiego według następującego programu: 1) słowo wstępne, 2) przemówienie okolicznościowe, wygłoszone przez p. prof. Tadeusza Słowikowskiego, 3) deklaracja „On wódz” wygł. Wł. Sikorski, 4) chór Związków pod batutą prof. P. Mielczarka, 5) wiołencza solo, wyk. Jan Gatwalski, 6) spiew — prof. Mielczarek i 7) „Trio” (fort., wiołencz. i skrzypce) pod kierownictwem prof. Mielczarka.

Uroczajony powyższy program wypadł bardzo pomyslnie, dzięki faskawemu udziałowi prof. P. Słowikowskiego, jak również i prof. Mielczarka, w doświadczonych rękach którego specywała organizacja części wokalnospiewotowej, za co im w imieniu wszystkich członków Związku P. W. i W. F. Zarząd składa na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie.

Należy jeszcze podkreślić ofiarą i bezinteresowną pracę prof. muz. Mielczarka nad zorganizowaniem i szkoleniem chóru pocztowego.

**— Z akademii w Kasynie Policyjnym.**

Staraniem Policyjnego Klubu Sportowego oraz Pow. Koła Stow. „Rodziny Policyjnej” w Częstochowie odbyła się w dniu 19 marca b. r. w sali Kasyna Policyjnego przy ul. Lublinieckiej Nr 4/6, uroczysta akademija ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na uroczystości złożył się: „Słowo o Marszałku” — prelekcja, chóry i deklaracje dzieci policyjnych oraz wyświetlenie obrazów filmowych. W antraktach przystępowała orkiestra, złożona z policjantów. Po uroczystości odbyła się wspólna fotografia. W uroczystości wzięli udział oficerowie P. P. z p. komendantem powiatowym na czele oraz rodziny tychże.

Tegoż dnia w godzinach południowych, przed wydaniem obiadów dla dzieci bezrobotnych, zostały wydane przez panie ze Stow. „Rodzina Policyjna” dzieciom bezrobotnym różne części garderoby dziecięcej, bądź to nowej, bądź to używanej, lecz w dobrym stanie. Bowiem na skutek zarządzenia p. komendanta powiatowego P. P., niezależnie od składek pieniężnych dobrowolnych oficerów i szeregowych P. P., urządzona została wśród policjantów zbiórka garderoby, którą następnie rozdano dzieciom bezrobotnych. Obecnie z obiadów korzysta nadal 32 dzieci bezrobotnych.

— Wiosna kalendarzowa. Z dniem 21 b. m. niejako oficjalnie wkroczyliśmy w okres wiosny. Niestety, pierwszy dzień kalendarzowej wiosny, po kilku dniach prawdziwie ciepłych i słonecznych, przyniósł nam raptowne ochłodzenie, zachmurzenie i... śnieg, który wraz z deszczem padał w godzinach porannych. Miejsmy jednak nadzieję, że pogoda poprawi się wkrótce, boć zresztą: „w marcu, jak w garncu”.

— Obniżka cen powrotnych biletów lotniczych. Polskie Linie Lotnicze „Lot” wprowadziły 30 proc. zniżkę dla pasażerów, wykupujących bilety na drogę powrotną.

Ponieważ ceny biletów samolotowych odpowiadają mniej więcej biletom kolejowym II klasy, przy przejeździe w obie strony podróż samolotem jest tańsza, niż podróż II klasą pociągiem.

— Ulgi w ściąganiu zaległości podatkowych w handlu. Wyłoniona z komisji handlowej przy min. przemysłu i handlu podkomisja opracowała i przedłożyła ministrowi skarbu wnioski w sprawie ulg, jakie ministerstwo skarbu zamierza zastosować wobec zaległości podatkowych w handlu.

Sprawa ta będzie uregulowana w drodze okólnika ministerstwa skarbu, który jest obecnie opracowywany, a który ustali, jakie zaległości będą mogły być uznane

**KRONIKA**

Sroda 22 MARCA

Dziś — Katarzyny Szwedkiej.  
Jutro — Feliksa m.  
Wschód słońca o godz. 5.44  
Zachód — 17.59

Kalendarz historyczny:  
Odparcie Szwedów z pod Częstochowy w 1656 roku.

— Ze Zw. Pań Domu, Staraniem Zarządu Związku Pań Domu w dniu 22 bm, t. j. w środę, o godz. 17-iej w lokalu Tow. Przyjaciół Francji p. St. Jastrzębski wygłosi pogadankę p. t. „Ubiaranie balkonów”, poczem nastąpi rozlosowanie kwiatów na balkony.

— „Spadkobierca” w I-ym Gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza. Dnia 18 i 19 lutego br. odegrana była przez uczniów klasy VIII-a tegóż gimnazjum i uczennice państw. Seminarium dla Ochroniarek nad wyraz wesoła i pełna humoru komedia Grzymały Siedleckiego „Spadkobierca”. Sztuka wyreżyserowana była doskonale, a wykonawcy stanęli w zupełności na wysokości zadania. Niektóre sceny wywoływały na widowni huragany śmiechu. Sztuka powyższe odegrana będzie po raz trzeci w nadchodzącą sobotę, t. j. dn. 25 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w sali Gimn. państw. im. H. Sienkiewicza. Podczas przerwy koncertować będzie orkiestra uczniowska.

Bilety w cenie od 50 gr. do 1 zł. 49 gr. są do nabycia w sklepie „Gońca”, w dniu

zaś przedstawienia — przy kasie.

Sądymy, że imprezę tę, z której całkowity dochód przeznaczono na ufundowanie marmurowej płyty ku czci poległych na polu chwały b. wychowanków Gimnazjum, poprze nie tylko młodzież wszystkich szkół, lecz również szersze warstwy starszego społeczeństwa.

**Z działalności**

Komitetu Rodzicielskiego przy szkole powsz. Nr. 22 w Częstochowie.

Z nadeśmieniami chłódów jesiennych bieżącego roku szkolnego — w szkole naszej (Zawodzie — Park Narutowicza) wykonała się sprawa dożywiania tych dzieci, którym nie tylko chłody jesienne, ale i głód na dobre dokuczał poczęły. Wobec braku jakichkolwiek funduszy na ten cel i trwającego kryzysu wydawało się rzeczą nadzwyczajną trudną rozwiązanie problemu dożywiania przynajmniej 120 dzieci, których rodzice są bezrobotnymi. Ruchliwy jednak, jak zwykle w takich momentach, Komitet Rodzicielski z pp. Czaplą, Pydzikiem i Debeckim na czele energicznie zabrał się do pracy i w krótkim czasie, dzięki swemu wysiłkowi i ofiarności społecznej środowiska, w którym szkole działa wypadło, zebrano potrzebny fundusz i rozpoczęto akcję dożywiania dzieci już od miesiąca listopada. Duża



**DZWIĘKOWE „GRAND-KINO”**  
 Ostatnie dni! Przebój sezonu!  
**KOMENDA SERC**  
 Dolly Haas i G. Fröhlich

ne za nieściągalne.  
 W okólniku tym upoważni nadto ministerstwo skarbu naczelników urzędów skarbowych do uznawania, we własnym zakresie, zaletności podatkowych w indywidualnych wypadkach i w granicach do 100 zł. za nieściągalne.

**Z Sądu Okręgowego.**

**Wyrok w sprawie nadużyć drogowych.**  
 W ub. sobotę o godz. 12.30 Sąd okręgowy w Częstochowie rozpatrywał po raz trzeci sprawę przeciwko Stanisławowi i Józefowi Mikom, zam. we wsi Grodzisko, gm. Kamiyko o całej szereg nadużyć w czasie sprawowania dozoru nad naprawą dróg: Częstochowa — Wręczyca i Trzeźgizury — Kłobucko — Panki na szkodę Sejmiku Częstochowskiego. Nadużycia, sięgają sumy 7000 zł.

Podłożo procesu referował biegły inż. Purzycki z Sejmiku.  
 Dziś, we wtorek o godz. 12.30 zapadł wyrok, skazujący każdego z oskarżonych na karę po 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem na przeciąg lat 2-ch. Nadto sąd zasądził od osk. Mike Józefa zwrot 1.400 zł., a od Stanisława Mike 2280 zł. Sejmiko wi Częstochowskiemu.

**— Nocne dyżury aptek.**  
 W nocy z dnia 21 na 22 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — ul. Kościuszyk. Nr. 37

**— Echa strasznego pożaru w Koninie.**  
 W ub. poniedziałek około godz. 5-ej m. 30 po poł. trzecia ofiara katastrofalnego pożaru we wsi Konin, gm. Rędziny, 70-letnia Kryska Florentyna, która uległa okropnym oparzeniom na całym ciele, zmarła w szpitalu P. Marji, nie odzyskawszy przytomności.

Jak już wczoraj donosiśmy, wśród włościan Konina istniało od dłuższego czasu napięcie na tle dokonywanej komasacji gruntów. W związku z komasacją wielu włościan zmuszano do przestawienia swych zabudowań, to też nasuwa

się podejrzenie, iż zbrodniczego podpalenia dokonał prawdopodobnie jeden z tamtejszych mieszkańców, celem uzyskania sumy asekuracyjnej.

**— Autobus miejski w płomieniach.** W ub. poniedziałek o godz. 2-ej m. 30 po południu w autobusie linii „B” (ul. św. Barbary—Częstochowianka) zapaliła się benzyna w gaśniku.

Autobus w chwili wybuchu ognia przejeżdżał koło parku Staszycy, zdążając w kierunku miasta.  
 Znajdujący się w autobusie pasażerowie zmuszeni byli wysiąść, a obsługa autobusu przy pomocy gaśnic szybko ogień stłumiła.

Splonęła doszczętnie t. zw. „maska”, zakrywająca motor i opalony został przedkaroferji, wskutek czego autobus skierowano do remontu.

**— Dwa pożary w pow. częstochowskim**  
 W ub. sobotę w zagrodzie Władysława Kamali we wsi Kamiyko powstał pożar od zaproszenia ognia przez domowników, wskutek czego spaliła się stodoła wart. 600 zł.

W tymże dniu o godzinie 14 m. 10 powstał pożar od iskry z kominą w zabudowaniach Pęczka Pawła we wsi Dźbów, któremu spalił się dach nad domem, 10 metrów siana i 5 metrów żyta, Straty wynoszą 2400 zł.

**— Napaść i pogróżki.** Weber Władysław (Aleja Wolności 43) zameldował policji, że na ulicy Aleja Wolności około domu nr. 8 zaczepił go Ziółkowski Julian (Kordeckiego 15) i chwyciłszy za kłapy marynarki, oberwał mu guziki, groząc przytem zabiciem.

**— Już się starają o zapasy na święta.**  
 Nowicki Bolesław (Żłota 70/74) zameldował policji, że w nocy na 19 b. m. z piwnicy, za pomocą urwania kłódkki, skradziono mu szynkę wart. 6 zł.

**— Omal nie ukamienowany.** Jaworski Zdzisław (Kaczorowska 42/44) zameldował policji, że na ulicy Narutowicza 2-ch osobników zaczęło małego chłopca, niosącego w ręce list, który mu chcieli odebrać, a kiedy on stanął w jego obronie napaściny obrzucili go kamieniami, od których doznał leśkich uszkodzeń ciała. Jak ustalono, sprawcami byli: Tymiński

**Dr. M. ROZEN**  
 Choroby skórne i weneryczne leczenia żyłkowo.  
 II Aleja Nr. 41, od 8-12 i od 2-8

Stanisław, lat 18 i brat jego Tymiński Czesław, lat 12, zam. przy ul. Narutowicza nr. 67/69).

**— Wpuszczal gaz przez dziurkę od klucza.** Fajersztajn Szmul (Nadrzezcza 44) zameldował policji, że w dniu 20 bm. wieczorem poczuł w mieszkaniu jakiś nieprzyjemny zapach. W chwili zaś, kiedy podszedł do drzwi by je otworzyć i przewietrzy mieszkanie, zauważył oddalającego się szybko sąsiada swego Abe Aleksandrowicza, którego podejrzewa, że ten umyślnie dziurką od klucza wpuścił mu jakiegoś gazu.

**— Zniechęcono do życia popełnił samobójstwo.** Mieszkaniec wsi Kamienica Polska — Jan Sędziwy, lat 57, popełnił samobójstwo przez powieszenie się w szopie. Przyczyną — niechęć do życia.

**— Nowy sposób składania życzeń.** Wojsownik Józefa (Piłsudskiego 17) zameldował policji, że w dniu 19 b. m. Adam Biernacki wybił jej w oknie szyby, wart. 12 zł.

**TEATR „NOWOŚCI”** demonstruje doskonały, lekki film komediowy p. t. „Noc w Grand Hotelu”. Bohaterem jest miodzieniec przystojny i wesoly, ale „goły” i tkwący po uszy w długich lichwiarskich. Młodzieniec ten, dysponujący olbrzymią dozą tupetu, zaprasza na kolację w luksusowym hotelu piękną i elegancką damę, a nie mając na zapłcenie rachunku, nadrabia miną, wynajmuje najdroższy apartament w hotelu, w końcu zaś bierze opcję na kucpo hotelu za 3 miliony szylingów. Szczęśliwy traf sprawia, że prawdziwy reflektant odkupuje od niego opcję za 100 tys., co pozwala sympatycznemu lekkoduchowi wycofać się z afery z honorem i stanąć na ślubnym kobiercu z ekscentryczną damą. Wiele scen tryśka niesfrasobliwym humorem, a wszystkim podobać się musi młodzieńcza werwa i miły głos R. Toutańa, wdzięk i uroda Suzy Vernon oraz groteskowy, choć powściągliwy humor A. Bernarda. Dialogi i piosenki francuskie. — Jako drugi wyświetlany jest film kryminalistyczny p. t. „Ludzie bez jutra”. Na pierwszy plan wysunięto ciekawą i emocjonującą opowieść o międzynarodowym truciście złoczyńców, z którymi walczy tajemniczy miodzieniec przy pomocy młodej i ładnej agentki policji. Zwraca uwagę dobór charakterystycznych typów i bogata wystawa. W rolach głównych kłbciwych dwie piękne artystki: Ewa v. Berne i A. hr. Esterhazy. W całości film nader interesujący.

**Kronika sportowa.**

Pierwszy start Polaków w turnieju międzynarodowym na Jasnym Brzegu wypadł doskonale. Konkurencja nie była w Nicet zbyt silna, lecz udział asów Szwajcarii Ellmera i Aeschlimana oraz Warde (Ameryka), Javenu (Francja) stwarzał poziom dostatecznie wysoki. Mimo to obaj nasi gracze doszli do półfinałów gładko i to dopiero Hebda potknął się o mistrza Szwajcarii Ellmera, po 5-setowej walce. Tem więcej cenić należy w finale triumf Płoczyńskiego, który wziął rewanż za kolegę i zdobył mistrzostwo Nicei, bijąc Ellmera dośat 2:6, 6:2, 6:2, 6:1. W grze podwójnej para nasza wyeliminowała w półfinale Ellmera i Westmackota 6:2, 4:6, 6:4 i zmierzył się w finale z parą Aeschliman — Javenu.

W ub. niedzielę odbyły się w Zakopanem mistrzostwa akademickie Polski w biegu zjazdowym przy udziale 14 zawodników. Trasa biegu wiodła z przełęczy Kondrackiej na Hałę Kondratową i wynosiła około 2000 mtr. przy różnicy wzniesień 540. W wyniku zawodów mistrzostwo akademickie zdobył M. Maurizio (AZS, Kraków) 2:45, 2) Bośnacki (AZS, Kraków) 3:01, 3) Król (SKN) 3:13.

**Ostatnie wiadomości.**

**DZIS OTWARCIE REICHSTAGU.**  
 Berlin, 21.3. — W przeddzień otwarcia nowego Reichstagu plac Republiki, na którym znajduje się parlament Rzeszy oraz pomnik Bismarcka, otrzymał dawną swoją nazwę Placu Królewskiego. Plac Kanclerski przemianowany został na Plac Adolfa Hitlera. Usunięto go przez wrocio w 1918 r. w sali posiedzeń magi-

stratu berlińskiego portrety królów pruskich, zostały rozwieszono na dawnych miejscach.

Berlin. — Rząd Rzeszy dokłada wszelkich starań, aby uroczystościom w Poczdamie nadać charakter „świata narodowego, ulice i domy udekorowane są zielenią i flagami o barwach biało-czerwonych i sztandarami hitlerowskimi ze swastyką. Pomiędzy Berlinem a Poczdamem zarządzono wzmożenie komunikacji kolejowej i autobusowej. Władze wezwały przedsiębiorstwa i fabryki do zarządzenia przerwy w pracy w czasie uroczystości. Pracownicy i robotnicy mają być zwolnieni od zajęć. Na podwórzach fabrycznych będą ustawiane megalofony, za pomocą których podawane będą informacje o przebiegu uroczystości.

**Co wyniknie z wizyty Mac DONALDA w RZYMIE?**

Rzym, 21.3. — Decyzja rzymska stanowi niewątpliwie fakt wielkiej wagi i wpływ może na ukształtowanie się stosunków międzynarodowych w ciągu najbliższego okresu. Jakkolwiek komunikat, jak i oświadczenie Mac Donalda, złożone prasie, opiewają, że nie pozytywne nie zapadło, pomimo wszystko jednak ani Anglija, ani Włochy, ani oba państwa razem nie są czynnikami wystarczającym dla powzięcia postanowień, obowiązujących całą Europę, to jednak jest faktem wielkiego znaczenia, że dwa państwa sztywne ciężkie uzgodniły swój punkt widzenia, iż istnieje szereg kwestji, domagających się rewizji, ażeby pokój w Europie nie był pozabawiony podstawy.

Pierwsze komentarze prasy włoskiej znamionują wybitne zadowolenie z rezultatów wizyty Mac Donalda i osiągnięcia porozumienia na podstawie projektu włoskiego. Dzienniki zaznaczają, że dalsze losy spraw tych zależą w równej mierze tak od Francji, jak i Niemiec. Stanowisko to znalazło wyraz już we wczorajszych wydaniach „Giornale d'Italia” (pół oficjalny) i „Lavoro Fascista”. Wyjatek stanowi poranna „Tevere”, dziennik ten zaznaczył, że wszystko zależy od rozmów paryskich, a więc cała odpowiedzialność spada na Francję.

**PO STRACENIU ZANGARY.**  
 Rairfort, 21.3. — Lekarscy poddali badaniom mózg straconego Zangary i nie znaleźli w nim żadnych śladów anomalji. Według orzeczenia lekarskiego Zangara działał w pełni władz umysłowych.

**WYPADEK Z AUTEM POSELSKOSTWA POLSKIEGO.**

Praga, 21.3. — Auto poselstwa polskie go zderzyło się z tramwajem. Wóz uległ rozbiści. Szofer odniósł ciężkie rany.

**ZAJŚCIA W KALISZU.**  
 Kalisz, 21.3. — Doszło to do zajść antyżydowskich. W wielu sklepach żydowskich wybito szyby.

**PODZIEKOWANIE.**  
 W imieniu rodziców danieli najbliższej szkoły Nr. 14 przy ul. Waszyngtona 62, które otrzymały bukiet i bliźnięta składa p. generałowej Dabkowskiej serdeczne podziękowanie Komitet Rodzicielski szkoły pow. Nr. 14.

**POSZUKUJE** pokoju umebowanego z oddzielnym wejściem. Oferty pod „S” z podaniem ceny do sklepu „Gośca” 662

**FORTEPIAN** palisandrowy, krótki, w dobrym stanie, tanio — sprzedam. Zgłoszenia do sklepu „Gośca” pod „Fortepian”. 630

**POKÓJ** do wynajęcia z oddzielnym wejściem od gospodarza, ul. Ślaska nr. 24.

**DWA POKOJE** z kuchnią z wygodami do wynajęcia, Ślaska 24.

**SPRZEDAM** domek mieszkalny i trzy m. org. g. pszennej roli w Borowniu. Oferty pieniężne podaniem ceny i adresu do sklepu „Gośca” dla „Z. S.” 664

**ZDOLNI** wyznani agenci poszukiwani. Zgłosić się: M. Sepilberg, Stary Rynek nr. 22, między 2—4 p. n.

**UNIEWAŻNIAM** broń bez pozwolenia na broń Nr. 121749, wydane na nazwisko Tadeusz Frisch-Swieżyński, oraz prawo jazdy niezawodowe, wydane na nazwisko Tadeusz Frisch. 663

**FORTEPIAN** czarny, krótki, w dobrym stanie, do wynajęcia, ulica Dąbrowskiego nr. 28 m. 2, 661

**„Szpicbródka” i jego banda**

przed sądem apelacyjnym za zamach na skarbiec Banku Polskiego w Częstochowie.

W poniedziałek rozpoczął się w warszawskim sądzie apelacyjnym proces osławionej bandy kasiarzy z Cichockim „Szpicbródką” na czele.

Jak wiadomo, banda ta usiłowała dokonać zamachu na skarbiec Banku Polskiego w Częstochowie, a tylko przypadek naprowadził policję na ślady tych przygotowań i banda w przeddzień planowanego grabieżenia skarba została zdemaskowana i aresztowana.

Z działalnością tej bandy była również związana tragiczna śmierć jublera warszawskiego Jagodzińskiego, który po grabieżeniu go przez kasiarzy, popełnił samobójstwo, wyskoczywszy z okna 4 piętra na bruk.

Ławę oskarżonych zajęły „asy” kasiarzy: Cichocki — „Szpicbródka”, którego sąd okręgowy skazał na 6 lat więzienia, Stempel, b. dyr. teatru w Warszawie, którego sąd skazał również na 6 lat więzienia, Dylewski i Brzeziński, skazani przez sąd okręgowy na 4 lata więzienia każdy, Daszkiewicz, skazany na 3 lata, Bogumiak i Szewczyk, skazani po 2 lata, znany oszust i fałszerz, mieszkaniec Krakowa Weiss, którego sąd skazał na 4 lata więzienia, oraz długoletni elektrotechnik Banku Polskiego Dąbrowski, którego sąd uznał winnym udziału w bandzie, ale zwolnił od kary.

W stosunku do tego oskarżonego prok. Sieroszewski apelował przeciwko zwolnieniu go od kary, co do pozostałych prokurator nie apelował, apelowali tylko obrońcy. Jednakowoż obrońca zwolnionego od kary Dąbrowskiego, adw. Wilhelm Hofmoki-Ostrowski wniósł również apelację, wykazując, że unicestwienie zamiaru nie pociąga za sobą zwolnienie od kary, ale całkowite uniewinnienie. Wciągnięty bowiem przez Weissa do roboty przygotowawczej elektromonter Banku Polskiego Dąbrowski miał nieszkodliwie działać instalacji alarmowej banku, dał on jednak znać dyr. Fajęckiemu w Warszawie, że złodzieje planują grabieżenie skarba i dyr. Fajęcki wystawił w banku strażę, które czuwały do dnia wykrycia bandy przez policję.

W sprawie tej jest jeszcze jeden niezwy

skarbiec Banku Polskiego w Częstochowie.

W tym momencie. Oto w motywach wyroku sądu okręgowego ustosunkowano się częściowo do zeznania głównego oskarżonego „Szpicbródkę” — Cichockiego, jako do... rzeczoznawcy, z racji tego, że jest „fachowcem” w dziedzinie kasiarskiej.

Rozprawę prowadzi sędzia Zubelewicz przy udziale sędziów Dobromieskiego, Kozakowskiego. Obronę oskarżonych wnoszą adwokaci: Wilhelm Hofmoki-Ostrowski, Przyjemski, Sterling i Winiarski.

Sędzia Dobromieski przystąpił do referatu sprawy. Z referatu sprawy wynika, że część oskarżonych dokonała w 1929 roku włamania do sklepu jubilerskiego Jagodzińskiego, rabując biżuterję wartości 150.000 zł. Bezpośrednio po włamaniu właściciel zakładu popełnił samobójstwo z rozpaczy. Za pieniądze, uzyskane ze sprzedaży zrabowanych klejnotów, poczyniono techniczne przygotowania do zamachu na oddział Banku Polskiego w Częstochowie. Wynajęto mieszkanie, sąsiadujące z bankiem, zakupiono większe ilości tlenku i acetylenu, oraz aparat alarmowy identyczny z aparatem umieszczonym w skarbcu Banku Polskiego. W ostatniej chwili planowany zamach został udaremiony i próba rabunku 6 milionów złotych spełzła na niczem.

Po skończeniu referatu sprawy sąd przystąpił do wysłuchania wyjaśnień oskarżonych. Pierwszy zabrał głos Stanisław Cichocki. Podobnie jak w pierwszej instancji, twierdził on, że przez pewien czas brał udział w planowanym zamachu na oddział Banku Polskiego, ale później wycofał się, gdyż obawiał się, jako „zawodowy przestępca”, że cała „robotą” będzie zasypana. Cichocki bronił się przed sławą, jaką otoczyła jego osobę prasa, twierdząc, że czyniono to dla wywołania sensacji. Szeroko również rozwinął się Cichocki nad etyką świata kasiarskiego, twierdząc, że zawodowi włamywacze nie mają zaufania do aferzystów i różnych niebieskich ptaków, za jakiego uważany był oskarżony Weiss. Następnie kolejno udzielali wyjaśnień pozostali oskarżeni. Nie przyznając się do winy i twierdząc, podobnie jak w pierwszej instancji, że od planu zamachu odstąpili przed wykryciem przestępstwa przez policję.

# Osuszanie Zuidersee.

Holandrzy mówią, że bez wojny zawojują nowe prowincje... Istotnie, wydzierają morzu cały pas połączony, ziemi, które stają się następnie żyznymi terenami uprawnymi, zasługując w zupełności na powyższe określenie. Prace nad osuszaniem zatoki Zuidersee, wrzynającej się głęboko w terytorjum Holandji i sięgającej aż po Amsterdam i Hilversum postępują ciągle naprzód.

Zatoka ta ma być z czasem całkowicie osuszona. Olbrzymią masę wodną odcinając potężnymi łamami od pełnego morza i stopniowo wypompowując wodę pomami elektrycznymi. Po zakończeniu tych prac ludność rolnicza Holandji uzyska około 600.000 akrow niezwykle żyznej ziemi (stanki to 10 proc. uprawianej obecnie roli), a Amsterdam przestanie być miastem nadmorskim.

Najważniejszą częścią tej gigantycznej pracy została już przeprowadzona. Wielka tama poprzeczna, mająca 30 kilometrów długości łączy już dzisiaj wybrzeże prowincji Holland z prowincją Frieland, w ten sposób, że dawna zatoka Zuidersee jest teraz zupełnie odseparowana od morza Północnego i stanowi jakby wielkie jezioro. Sama nazwa Zuidersee przestała już istnieć. W myśl rozporządzenia ministra Wód Niderlandzkich (w Holandji istnieje specjalne ministerstwo tej nazwy) z dnia 22 września r. ub. sztucznie stworzone z dawnej zatoki jezioro nazywać się będzie IJsselmeer, czyli jezioro IJsel, a mała zatoczka, położona na północ od tamy — skromna pozostałość dawnej wielkiej zatoki Zuidersee — otrzymała nazwę Waddensee, czyli morze mielizniane.

Obszar ten był zdawien dawna terenem uporczywej walki między ziemią a morzem. Za czasów rzymskich zatoka Zuidersee nie istniała, miejsce jej zajmowały wówczas zalane wodą przelężenia, wśród których ginęły odnogi północnego biegu Renu. W pierwszych stuleciach naszej ery kraje bałtyckie nawiedziła pierwsza metamorfoza opuszczenia się gruntu, a pochodząc od 12 stulecia wielkie burze, szalejące na morzu Północnym, przwały kordon dżun, które dotychczas chroniły ląd przed zalewem fal morskich, i morze zatopiło znaczną część kraju. Był to okres straszliwych potopów, istnych kataklizmów, które pociągały niemiłosiernie setki tysięcy ofiar. Tanki narodziła się zatoka Zuidersee.

Widzimy więc, że obecne prace osuszające Zuidersee mają właściwie na celu przywrócenie poprzedniego stanu rzeczy i odebranie morzu tego, co ono kiedyś zagarnęło. Gdy prace te będą ukończone, większa część Zuidersee stanie się znow łądem, a z dawnej zatoki pozostanie tylko niewielkie jezioro IJsselmeer.

Prace te potrwać jeszcze zapewne dość długo. Dotychczas zdobyto 20.000 hektarów dobrej ziemi. Kryzys gospodarczy wpływa oczywiście hamującą na te roboty. Obecnie przysięgają się do osuszania północno-wschodniego skrawka zatok (północno - zachodni jest już gotowy), co ma kosztować półtora miliarda franków. Mimo, iż prace te pochłaniają tyle pieniędzy, rząd i parlament holenderski nie waha się jednak ich asygnować, rozumiejąc dobrze — iż dadzą one możność zatrudnienia licznych zastępów bezrobotnych.

## Przedpiekło Ameryki.

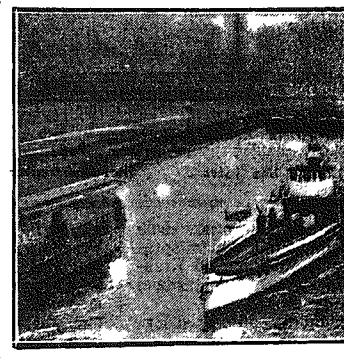
Kto chce wstąpić na ziemię Ameryki musi przejść najpierw przez wrota przedpiekła, któremu na imię — Coney Island. Coney Island budzi postrach nie tylko wśród biednych emigrantów, lecz również wśród zamożnych jankesów.

„Związek gubernatorów amerykańskich uprasza obywateli różnych krajów o poufne informowanie go o zakupach dokonywanych zagranicą przez Amerykan i Amerykanki. To też stuprocentowy Jankes czy Jankeska denerwuje się na widok zarysowującej się na horyzoncie statuy Wolności, gdy wie, że w bagażu swoim, w walizkach wiezie zakupy zagraniczne, przygody myśli, że ktoś z obsługi czy z przemyślnych znajomych może „przyjaźnielsko” zawiadomić urząd celny o przewożonych brzydotkach, jedwabkach czy innych szmatkach. Rząd amerykański wysła informatorom 25 proc. ad valorem smuglu. To też niejedni rentjer czy kupiec zbił nieźłą fortunę na „informacjach” przesyłanych do urzędu celnego na Coney - Island.

Przepisy celne mówią, iż zakupy sięgające ogólnej sumy do 50 dolarów mogą być deklarowane sumarycznie, bez wyszczególnienia każdej rzeczy. Ale jeśli celnik nie znajdzie wśród zadeklarowanych rzeczy np. siatki do włosów za dwa dolary, przystępuje natychmiast do rewidowania wszystkich kufrów poszukując nieszczęśliwej statki. Celniczy są to ludzie o kamiennym sercu, nie ich nie może wzruszyć, przebłagać, przekupić się też nie dadzą. Dziesiątka oni kobiety za usmłeczeniem na ustach wszystkie zakupy na stół do ocenia, i na takie, które tego nie czynią.

Pozatem urząd celny kłutuje się w wydawaniu pozwoleń na przywóz różnych przedmiotów bardzo luźnym wskazówkami. Wolno np. przywozić ze sobą lilje hijacenty, ale gladiolusy są uważane za niebezpieczne i wymagają specjalnego pozwolenia. Antyki wolno np. przewozić, ale pod warunkiem, że pochodzą one z przed roku 1830 i że nie liczą więcej niż 100 lat wieku! Gotowe suknie damskie wełniane płacą cło do 60 proc. ad valorem, a jedwabne do 65 proc. Można sobie wyobrazić, co się dzieje w sercu Amerykanek, które zakupy w Paryżu ostatnie nowości i kreacje mody, a teraz muszą zdecydować się albo na oclenie ich albo też na postawienie w rękach celników.

Około 80 proc. przyłapanych na smuglu są to kobiety. A gdy przyjdzie do podpisywania deklaracji w gabinecie naczelnika urzędu, iż żadnego smuglu Mrs. X



przy sobie nima takiej kobiety, która by się odważyła nie przyznać do ukrycia przewożonych rzeczy. I to jest przedpiekło dla tych, którzy mają pełne portfele i chęć poczynienia zakupów za swe dobre dolary.

## Z KRAJU.

(-) Nowa fala eksmisji. W ostatnich tygodniach zwiększyła się w zastraszający sposób liczba eksmisji mieszkaniowych w Warszawie.

Stwierdzono dowodnie, że nawet ci liczni bezrobotni, którym przysługują moratorium, albo przez nieświadomość, albo niezadanie, nie podejmują we właściwym czasie niezbędnych kroków w celu zdobycia potrzebnych dokumentów i ustrzeżenia się przed eksmisją.

W tych warunkach liczba ubiegających się o dach nad głową z tytułu opieki społecznej zwiększa się z dnia na dzień. Jednocześnie wyczerpano już wszystkie miejsca w dotychczasowych schroniskach dla bezdomnych, które są ponad miarę przepełnione.

(-) Fabrykant papy aresztowany za nadużycia skarbowe. Z polecenia władz sądowych aresztowano w Dąbrowie Górniczej pod zarzutem nadużycia podatku w szkodę skarbu państwa Lewka Strzegowski, właściciela fabryki papy przy ul. Piłsudskiego -- 23.

Aresztowanego przekazano wiadom sądowym.

(-) Znow fabryka fałszywych monet. Policja wykryła w Dąbrowie Górniczej przy ul. Korzeniec nr. 48 w mieszkaniu Józefa Dydaka „fabrykę” fałszywych pieniędzy. Znaleziono tam fałszywki 50-groszowe i 2-złotowe, oraz pewną ilość fałszywych 5-groszówek. Skonfiskowano przyrządy, służące do fabrykacji, formy gipsowe, stopy itd. W związku z tem are

Tak mało kosztuje — radio  
a tyle daje — radjo

## Tabela wygranych Loterii Państwowej.

(Nieurzędowa).  
W dziesiątym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 26-jej polskiej loterii państwowej wygrane padły na numery następujące:

Po 10.000 zł. na N-ry 21907 48272 112497 132928	Po 5.000 zł. na N-ry 6969 34457 92956 134999+
Po 2.000 zł. na N-ry 13332 17583 32061 48133 52658 70516 8424 97997 104093 105345 106323 109471 114823 115138 116123 124210 134588.	Po 1.000 zł. na N-ry 5057+ 12101 12127 12611 23527 23851+ 28903 29381 34422 38629 39528 47040 53039 65554+ 65789 66127 68056 69378 77322 79002 80201+ 81980 85847 88323 92066 90904 96704 110123 118110 120216 123345 125647 125094 126104 129224 131295+ 136785 141917 143146 143587 147731.
Po 250 zł. na N-ry:	
48+ 67 226 432 584 853 54 102 1081 90 101 280 325+ 78 582+ 87 650+ 55 62 76 70 748 2148 76 249+ 347 430 833 3045 124+ 249 386 490 507 87 4006+ 10 305 48 67 466+ 81 95 96 641 720 93 82 819 69 73 74 968 5078 124 379 400 25 63 596 96 44+ 97 901 29 6036 164+ 411 524 664 758+ 96 840 55 982 7113 23 52 73 399 416 518 813+ 40 41 927 8111 98 202 94+ 354 92 438 54 988 92+ 699 670 877 9026 122+ 33+ 219 373 498+ 800+ 47 10019 49 78 106 262 75 311 33 428 55 649 734+ 707 11003+ 99 233 44 384 476 596+ 701 12004 110+ 36 200 23 348+ 53 73 484+ 651 724 61 871+ 13167+ 229 452+ 74 566 64 856 901 53 14046+ 232+ 304 20 68 99 690 883 15051 82 143 88 206 379 513 621 770 813 91+ 966+ 15079 155 232 266 82 465 567 68+ 660 859 89+ 17093 105 55 402 73 643 95 710 917 77 18099+ 103+ 8 94 255 300 50 410 568 79 635 714 814 48 81 959 19897 313+ 374+ 413 718 26 85 99 950+ 20024 87 281 156 63 65 93 599+ 668 926 2128 326 67 405 506 10 662 22123 233 80 353 946 644+ 79 807 10 23 915 48 67 1319 259 80+ 304 50 481+ 608 78 895 24013 74 133 81 429 671 704+ 15 45 25111 22 51	

## Gdy lody ruszą na Włże.

Uwolniony z lodów z powodu odwilży statek pasażerski wyruszą z portu warszawskiego w swoją pierwszą podróż wiosenną, rozpoczynając normalną komunikację na Włże.

zstowano kilkanaście osób. Równocześnie niemal aresztowano w Sosnowcu żonę znanego fałszerza monet Józefa Karbownika, Antoninę, oraz jej córkę Władysławę. Podczas rewizji znaleziono u Karbownikowej pewną ilość fałszywych monet 5-złotowych. Należy zaznaczyć, że mąż Karbownikowej przed kilku tygodniami skazany został za fałszerstwo pieniędzy na 7 lat więzienia.

## Rozwiana legenda o 60-milionowym spadku amerykańskim.

W swoim czasie podała prasa wiadomość o olbrzymim spadku, wynoszącym sumę 60 milionów dolarów, iaka ma przy paś w udziale rodzinie Glitzensteinów, zamieszkałych w Kaliszu. Spadek ten rodzina dzielić ma z synem prozoku Nuchymie Glitzensteinem vel Lonsdale, który podobno na fabrykacji piwa miał się dorobić w Ameryce tej zawrotnej kwoty. Starania o przyznanie spadku trwały od roku 1910, ale bez rezultatu.

Jak się okazało, spadek ten właściwie jest zwykłym hubugiem. Zmarły Glitzenstein bowiem pozostawił tylko 16.000 dol., która to suma została w r. 1916 wypłacona jego nieślubnej żonie, zamieszkałej w Londynie, Alicji Bellamy. Następnie zostało stwierdzone, że wjeści o tej astro nomicznej kwocie rozpущsział celowo Józef Bełeński z Kalisza, zamieszkały w Rydze, który podając się za potomka „króla” piwa, naciągał znajomych na znaczniejsze sumy pieniężne a conto spadku. Zdołał on nawet mówić w szwajcarskiej of adwokata Stadtmattera, iż spadek istnieje i wobec tego adwokat wziął się do przeprowadzenia nieistniejącego spadku. Dopiero odpowiedź, iaka nadeszła z konsulatu polskiego w Nowym Jorku do rodziny Glitzensteinów w Kaliszu, przedstawiła im istoty stan rzeczy. Z listu tego wynika, że z rzekomych milionów pozostało tylko 16.000 dolarów, które zostały już dawno podjęte.

Wygadała się.  
Rita staje przed sądem.  
— Ile lat?  
— Trzydzieści trzy.  
— Ile miesięcy?  
Rita rumieni się:  
— Szesdziesiąt.  
(Judex).

Kolektura ANTONIĘGO EGGERA w Czeszochowie. Alcja Nr 14 wvfnaca uvernane zamienia stawkę W każdej chwili można trm sprawdzić bezpłatnie urzędowa tabela ciągnięcia.

Na numery oznaczone + padły premie, wysokość których ustalona będzie w ostatnim dniu ciągnięcia 5-ej klasy.

# Ze świata.

(X) **Książka przeciw rządowa subdyjo wana przez rząd.** Jak donosi „Manchester Guardian”, żyjący na wygnaniu przywódca opozycji jugosłowiańskiej, p. Pribicewicz, wydał w Paryżu książkę, stanowiącą gwałtowny atak na dyktaturę w Jugosławii.

Wobec tego poseł jugosłowiański w Paryżu, p. Spalajkowicz, stosując się do instrukcji, wydanych od swego rządu, wykupił cały nakład tej książki, aby przez skądzić rozpowszechnieniu się jej wśród publiczności.

Obecnie jednak ukazało się drugie jej wydanie ze złośliwą adnotacją autora, że rząd jugosłowiański raczył łaskawie subdyjować ceną tej książki przez zakupienie całego jej pierwszego wydania.

(X) **Autor japońskiego hymnu narodowego.** Z Tokio donoszą o zgonie poety Kogi Oku, autora japońskiego hymnu narodowego.

Zmarły poeta piastował ostatnio zaszczytne stanowisko nadwornego poety cesarskiego, istniejące od niepamiętnych czasów w krainie Wschodzącego Słońca, tak zamilowanej, jak wiadomo, w poezji.

(X) **Kobieta dowodzi kawalerją mandżurską.** Korespondent „Daily Express” donosi, że w wojnie z armią chińską w Dżeholu poważną rolę odgrywa kawalerja mandżurska w liczbie 2.000 jeźdźców pod dowództwem księżniczki Josziko Kawaszima, córki księcia mandżurskiego i matki Japonki.

W bitwach pod Linkou i Kupeku, kawalerja dowodzona przez księżniczkę, uratowała sytuację i wzięła czynny udział w pościgu wojsk chińskich.

Księżniczka Josziko Kawaszima pierwsza zawiesiła własnoręcznie sztandar japońsko-mandżurski na Wielkim Murze chińskim.

(X) **Innowacje w madryckim lombardzie.** Uboża ludność Madrytu z wielką radością przyjęła nowe zarządzenie miejskiego lombardu, opiewające, że każde narzędzie pracy, zastawione w lombardzie, może być wydane właścicielowi na parę godzin codziennie. I tuż, w lokalu lombardu, w specjalnie przeznaczoną do

tego sali, właściciel narzędzi pracy będzie mógł z nich korzystać. Dziesiątki kobiet przychodzi do lombardu, aby szyc na swoich zastawionych maszynach. Po kilkaset osób dziennie pracuje w nowopowstałych w ten sposób warsztatach. Samych maszyn do szycia posiada lombard przeszło 3.000. Przed 6 laty lombard zwrócił właścicielkom wszystkie za stawione maszyny do szycia. Ale niedza jest tak wielka, że ilość zastawionych obecnie narzędzi pracy przewyższa wszystkie dotychczasowe lata.

(X) **Popłoch wśród radjopajęczarzy.** Administracja poczty i funkcyjnarzędzi radja w Brnie Morawskim urzędzi wspólnie w tych dniach porci za radjo pajęczarzami. Połów był bardzo obfity. Prawie wszyscy winowajcy rekrutowali się z pośród zamożniejszych sfer ludności w śródmieściu, natomiast na przedmieściach wśród uboższych mieszkańców liczba radjopajęczarzy była wprost znikoma.

## Bracia Lahusen finansowali Hitlera.

W tych dniach rozpoczyna się w Bremie sensacyjny proces braci Lahusen, kierowników największych w Niemczech zakładów tkackich, zatrudniających około 25.000 robotników i produkujących 20 milionów kg. towaru rocznie. Potężne to przedsiębiorstwo ogłosiło upadłość w r. 1931, pociągając za sobą krach Danat Banku, któremu winne było 76 milionów marek. Syndyk upadłości Zakładów Lahusen ustalił, że passywa towarzystwa wynoszą 235 milj. mk., natomiast aktywa zaledwie 39 milj. mk.

Sensacyjną stroną tego procesu stanowi fakt, że bracia Lahusen są członkami partji narodowych socjalistów i w swoim czasie finansowali Hitlera. Okoliczność ta wpłynęła niewątpliwie łagodząco na wymiar sprawiedliwości w stosunku do pięciu braci - dyrektorów, którzy na swoje własne potrzeby, nie wspólnie nie mające ze sprawami firmy, naruszyli jej kapitał zakładowy na 200 milj. mk. Gros tego nadużycia pochłonął przepych, w którym lubowali się bracia Lahusen. Wybudowali oni m. in. wspaniałe rezydencje o 107 pokojach kosztem 15 milionów marek, oraz nabyl od księcia Lippe zale-

sione tereny do polowań o powierzchni 10.000 hektarów. Trwonienie kapitału za zakładowego odbyło się w tempie wprost zawrotnym, gdyż jeszcze w r. 1927 akcje towarzystwa wykazywały kurs 240 proc.

Znaczące należy, że w Argentynie „Societat Lahusen” było właścicielem olbrzymich obszarów pastwisk, na których wypasaly się niezliczone stada owiec, do starczających wełny dla zakładów tkackich, założonych ongiś w Niemczech przez dziadka dzisiejszych podyśnadi.

(X) **Japonia broni się przed audycjami zagranicznymi.** Rząd japoński dokłada wszelkich starań, aby utrudnić swoim amatorom odbiór zagranicznych audycji. W tym celu stosuje wszelkie sposoby i metody techniczne. Ponieważ audycje europejskie i amerykańskie są ledwo słyszalne w Japonii, przeto akcja rządu moze się odnosić tylko do 75-kilowatowej stacji w Nankinie oraz do nowej 100-ki-

lowatowej stacji w Syberji, która ma zapewne szerzyć propagandę komunistyczną.

— „Kobieta Współczesna”. Ukazał się Nr. 12 tygodnika „Kobieta Współczesna”, który zawiera następujące artykuły:  
Artykuł wstępny p.t. „Bezkrani zbrodnierzy”; K. Muszalski; „Triumwirat Hugenberg — von Papien — Hitler” — walka z ustawodawstwem socjalnym — Stanley Philippon; „Instruktorki” — praca instruktorska — H. Boguszewskiej; „Pod brezentową płachtą” — miasto o północy — E. Szeburg - Zarembyński; „Murano” i „Piesole” — Kazimierz Albert; wiersze: „Gorgonia jest niegrzeczna” — Cz. Wojeńskiej; „Zachęty” — N. Samotyhowej; „Wśród księzek” H. W.; „Diagnoza i Kuracja” — A. Oderfeldow; wiersz: „Przygoda w nieznanym kraju”.  
W dziale praktycznym: życie towarzyskie, mody, roboty i gospodarstwo domowe.

**Odstraszający przykład.**  
Z braku zajęcia stalego Maksio na ulicy handluje sznurówkami, ale bez powodzenia. Jego przyjaciel, Cacuś, radzi mu:  
— Czemu nie spróbujesz sprzedawać zapalki? To lepiej idzie.  
— O nie, nie chcę skończyć tak jak Ivar Kruer. (Le Rire).

## CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

**ŚRODA, 22 MARCA.**  
Warszawa — hala 1411,8 m. moc 120 kw.  
11:40 Codzienny przegląd prasy polskiej; 11:50 Komunikat meteor. dla lotnictwa; 11:57 Sygnał czasu; hejnał z Krakowa; 12:10 Muzyka gramof. 13:20 Komunikat meteor. 15:10 Komunikat ekSPORTOWY; 15:15 Komunikat gospod. 15:30 Kronika harcerska. 15:35 Program dla dzieci. 16:00 Muzyka gramofon. 16:20 Odczyt dla maturzystów 16:40 Odczyt. 17:00 Muzyka gramof. Komunikaty. 17:40 Odczyt. 18:00 Odczyt dla maturzystów 18:20 Wiad. bież. 18:25 Muzyka lekka. 19:00 Rozmaitości. 19:20 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19:50 Kwadrans literacki. 19:45 Prasowy dziennik radi. 20:00 Koncert. 21:15 Wiadomości sportowe. 21:20 Dodatek do pras. dz. radi. 21:25 Koncert ze Lwowa. 22:15 Feljeton. 22:30 Muzyka gramofon. 22:40 Odczyt w jęz. nowogreckim. 23:00 Komunikaty. 23:05 Muzyka taneczna.

**ŚRODA, 22 MARCA.**  
Katowice — hala 408,7 m. moc 12 kw.  
11:40—11:57 Transm. z Warszawy. 11:57 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa. 12:10 Muzyka gramof. 13:15 Komunikat gospod. 13:20 — 15:25 Transm. z Warsz. 15:25 Intermezzo muzyczne. 15:35 Program dla dzieci z Warsz. 15:45 Muzyka gramofon. 16:20 Transm. z Warsz. 17:00 Koncert popularny. 17:40 — 19:00 Transm. z Warsz. 19:00 Odczyt. 19:20 Rozmaitości. 19:30—23:00 Transm. z Warszawy i Lwowa. 23:00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.



Pod mostami Sekwany. Na zdjęciu naszym widzimy charakterystyczny obrazek paryski: grupa bezrobotnych odbywa ranną toaletę na bulwarach Sekwany.

Wszelkie prawa zastrzeżone. 94. SKANDER (Stefania Kańkowska).

# PRZEGRANY ZAKŁAD

POWIEŚĆ.

Miał chęć wyjechać na noc do najbliższego miasteczka, ale nawet i tego nie mógł uczynić, gdyż przez wrodzoną delikatność nie chciał robić przykrości matce i Marii, które, jak się przed chwilą przekonał, obecny jego stosunek do żony otaczały tajemnicą.

Bił się też z myślami, co czynić, gdy tymczasem wrócił Krzesicki i poprosił go za sobą.

— Pokój jest już uprzątnięty i wszystko przygotowane. Samochód kazałem wciągnąć do garażu. Proszę tedy — mówią, gdy znaleźli się we wnętrzu budynku, prowadząc Ryszarda ku schodom, prowadzącym na pierwsze piętro.

W chwili później Ryszard, chcąc nie chcąc wchodził do przeznaczonych dla siebie pokoi z widokiem na dziedziniec, urządzonego wcale wygodnie.

Rzadca oddalając się powiedział:  
— Za pół godziny będę miał przyjemność oczekiwać pana rotmistrza. Proszę na skromny, wiejski obiad.

Ryszard skłonił się milcząco, na znak zgody.

Gdy zniknął za drzwiami, młody człowiek podszedł do otwartego okna i stanął niezdedykowany. Porwała go wielka ochota odjechać stąd zaraz i równocześnie poczęła się budzić znowu złość na samego siebie, że dał się powodować względami rycerskości wobec żony, z pominięciem własnych uczuć.

— Może wymyśli cokolwiek i odjedzie przed nocą, a jutro wróci — pomyślał i uspokoiwszy się znacznie, zabrał się powoli do zmycia kurzu ze siebie po podróży.

O oznaczonym czasie, gdy już odświeżony zeszedł na dół, zastał na dziedzińcu czekającego nań Krzesickiego.

Podczas obiadu, który, mimo braku humoru bar-

dzo smakował Ryszardowi, rozmawiano przeważnie o tegorocznych zbiorach, pomijając milczeniem sprawę budowy sierocinca. Dziwiło to poniekąd Krzesickiego, który był pewny, że Ryszarda najbardziej zainteresuje nowowybudowany gmach.

Tymczasem ani jedno pytanie nie padło z ust Ryszarda.

Krzesicki, którego zastanowiło milczenie rotmistrza, postanowił również nic nie wspominać. Zmiarkowawszy cośnieco, przypatrywał się bacznie Ryszardowi.

Drojewski, rzecz prosta, nie wiedząc wcale o istnieniu budynku, nie mógł prowadzić żadnej rozmowy na ten temat.

Po czarnej kawie, gdy obaj wyszli wypalić cygara do ogrodu, rzadca się nagłe odezwał:

— Mam dla pana rotmistrza pewien list, który...

Drojewski spojrział na niego z ogromem zdziwieniem i nie dawszy mu dokończyć zdania, zapisał:

— Od kogo?

Ale Krzesicki nie odpowiedział wprost na pytanie, tylko wyjął grubo wypakowaną białą kopertę i wręczył ją rotmistrzowi, ze słowami:

— Oddano mi to pismo z zastrzeżeniem, abym je oddał do własnych rąk pana.

Drojewski z pewnym wahaniem wyciągnął rekę po dziwny pakiet, natomiast starzec, wymówiwszy się zajęciami dyskretnie się usunął. Ryszard został sam.

Z rosnącym zdumieniem obracał kopertę w rękach, zanim ją otworzył. Dziwiło go, że nie była do niego nawet zaadresowana. Zachodził w głowę od kogo to pismo mogło pochodzić. — Od Marii? — co za sens. — Zresztą skąd wiedziała, że przybędzie tutaj? Poczóż oddawałaby jej rzadcy? Czyż nie prościej było wysłać wprost do Warszawy?

Wreszcie rozzerwał kopertę.

Wyjął z niej list i niewielką książeczkę.

Zastanowiło go pismo, którego nie znał zupełnie. Litery, jakby kładzione drżąca ręką chorego człowieka, — może umierającego.

Z ciekawością, nie spojrzawszy nawet na podpis, począł czytać:

„Wprawdzie list poleciłem oddać tylko Tobie.

ale zwracam się z gorącą prośbą do Was obojga. Przebaczcie mi, że postąpiłem względem Was tak niegodnie. Jakis niesamowity szal opętał mnie do tego stopnia, że nie zdawałem sobie sprawy z mojego podłego czynu. — Niestety zapóźno się ocknałem. Jestem chory i mam wrazenie, że wkrótce nie będzie mnie między żywymi. Nie martwie się tem zgroza. Owszem, śmierć w obecnych warunkach jest dla mnie wybaczielką, do której tęsknię z całej duszy. Życie moje i tak nie jest nikomu potrzebne. Po śmierci rodziców zostałem sam jeden na świecie, nie mając nawet bliższej rodziny. Dlatego proszę Was, przyjmijcie majątek, który Wam oddaję, w przekonaniu, że w Waszych rękach odpowie swemu celowi.

Te czterdzieści tysięcy złotych, które Ci Ryszardzie wydarłem w tak nikczemny sposób, są złożone w banku na Twójże nazwisko i możesz je każdej chwili podjąć. Książeczkę załączam równocześnie.

Kończąc, gdyż wzrok mój staje się coraz słabszy i pisanie sprawia mi wielką trudność. Czuję, że życie ucieka ze mnie i wkrótce zerwie się pasmo mnych cierpień.

Zyczę Wam niczem niezamącanego szczęścia, prosząc tylko czasem o westchnienie do Stwórcy za moją duszę.

Juliusz Noriski

W miarę czytania listu twarz Ryszarda bładła i pojawił się na niej wyraz dziwnego wzruszenia.

Długo wpatrywał się w drzące litery. Ogromne wrazenie wywarła na nim treść listu. Uprzytomnił sobie niezmiernie męki zmarłego, z powodu czynu, przez który spalił niejako mosty, łączące go ze światem. Ryszard teraz widział jasno, że Noriski żałował z całej duszy swego postępu i właściwie zapis zrodził się w jego mózgu z pragnienia zrehabilitowania się w ich oczach.

W tej chwili nienawiść, którą żywił jeszcze ciągle do zmarłego uleciała gdzieś hen, fakty zdmuchnięta dlonia ducha, a jej miejsce zająła litość — litość tak wielka, że gdyby ten człowiek żył i teraz stanął przed nim, kto wie, czy nie uściśnąłby go, jak przyjaciela.

(d. c. n.)

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim” najpoczytniejszym mieszcowskim organie prasy — Natwiększy nakład — Najtańsze pismo — Największy format — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł 50 groszy — Cena numerarowa i ogłoszeń na 1 kol

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie — Do numerów świątecznych i niedzielnych pożądana w interesie klienteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-jej rano

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do zadania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypaczone. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zamieszczenie ogłoszenia bez uwzględnienia o tytu. o ile rozszalało na to względy techniczne. Nie przyjmujemy też odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie i brak adresów

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZŃSKI

Obdito na maszynie rotacyjnej w własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego”